

Nieatomowe części dla Francji

Prezydent Kennedy w specjalnym piśmie do Kongresu USA wezwał do przyspieszenia ratyfikacji porozumienia zawartego między Stanami Zjednoczonymi a Francją w sprawie „obrony”. Porozumienie to, podpisane w Paryżu w dniu 27 lipca br., przewiduje dostarczanie Francji nieatomowych części amerykańskiej broni jądrowej, jak również udostępnienie jej tajemnic atomowych.

Kennedy podkreśla w liście do Kongresu, że podjęte kroki mają na celu „maksymalne umocnienie potencjału obronnego sił zbrojnych NATO”. Jest to zatem nowy krok na drodze wyścigu zbrojeń atomowych państw atlantyckich.

PAP

Na Święto Narodowe Bułgarii

Spotykamy się z całą Polską

Bułgarski Ośrodek Kultury w Warszawie — od niedawna mieści się w nowej siedzibie przy ul. Świętokrzyskiej. Zaglądamy do środka. — Biblioteka, czytelnia książek i czasopism, sala w której odbywają się koncerty, po kazy filmowe, występy artystów, odczyty i dyskusje.

Spotykamy się z dyrektorem ośrodka, wielkim przyjacielem Polski, znanym bułgarskim literatem, panem Wiczo Iwanowem.

— Głośno w Warszawie o ożywionej działalności ośrodka — mówimy na wstępie. Polska nie kończy się jednak w stolicy...

— W Warszawie mamy centralę. Ale działalnością swoją obejmujemy już całą Polskę. Zarówno ja, jak i pozostali pracownicy ośrodka więcej czasu spędzają w terenie, aniżeli tutaj, w stolicy. Jeżdżymy do wielkich ośrodków przemysłowych, wiejskich i mniejszych miast, a także do wsi. Odwiedzamy fabryki i zakłady pracy. Organizujemy wieczory, spotkania, dyskusje, na których opowiadamy o życiu Bułgarii. Urządzamy wystawy i pokazy filmowe. Zawsze mamy pełną salę gości. Zawsze nasze wystąpienia przyjmowane są z wielkim zainteresowaniem. Towarzyszy im ożywiona, bardzo interesująca dyskusja.

Nasza rozmowa przerywana nieustannie dzwonkami telefonu. Na linii międzymiastowa. Na święto narodowe Bułgarii — mówi dyrektor — Wiczo Iwanow — przypadające 9 września, przygotowaliśmy wiele imprez w całej Polsce.

— Jakich niespodzianek możemy oczekiwać?

— W Warszawie — uroczyste wieczory, koncerty, wystawy, pokazy filmowe i tradycyjne już Niedziele Kultury Bułgarskiej.

W Krakowie, w Klubie Prasy odbędzie się uroczysty wieczór bułgarski. W programie mamy także odczyt „O najpiękniejszych miastach” i film „Opowieść o Tyrnowie”.

W Koszalinie zorganizujemy

Wielka rola przyjaci

Wiec w Moskwie z okazji pobytu premiera Nehru

W piątek odbył się w Wielkim Pałacu Kremlowskim wiec przyjaciół radziecko-indyjskiej. Przedstawiciele ludności Moskwy serdecznie powitali przywódców Związku Radzieckiego z Nikitą Chruszczowem na czele oraz premiera Indii, Jawaharlala Nehru, którzy zajęli miejsca w prezydium.

Szef rządu radzieckiego, Nikita Chruszczow, przemawiając na wiecu, wskazał, że pobyt w Związku Radzieckim szefa rządu Republiki Indii odegra wielką rolę w dziele umocnienia przyjaźni radziecko-indyjskiej.

Pańska obecna wizyta w naszym kraju — kontynuował Chruszczow, zwracając się do

Nehru — odbywa się w okresie, gdy sytuacja międzynarodowa znacznie się skomplikowała i ludzie wszędzie są zaniepokojeni w związku z wyraznym wzmocnieniem się groźby nowej wojny światowej.

Premier ZSRR podkreślił, że najbardziej agresywne siły imperialistyczne, gotowe wtrącić świat w przepaść wojny termojądrowej, wybrały jako pretekst do zaostrzenia sytuacji problem zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Szef rządu ZSRR wskazał, że wielką korzyścią dla sprawy pokoju byłoby przyjęcie obu republik niemieckich do Organizacji Narodów Zjednoczonych. Oba istniejące państwa niemieckie — oświadczył on — powinny być przyjęte do ONZ. Nadszedł po temu czas.

Ubolewamy nad tym, że nasze pokojowe propozycje w sprawie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i normalizacji sytuacji w Berlinie zachodnim, które zostały wysunięte, aby usunąć pozostałości drugiej wojny światowej, wywołały w kołach imperialistycznych nie tylko brak zrozumienia, lecz również przypłyły wskłóśki.

Mówca stwierdził, że przygotowania wojenne nabrały szczególnie szerokiego rozmachu w USA, a w ich ślady poszły NRF, Anglia i Francja. Dodał on, że zmuszane są do tego również inne kraje wchodzące w skład agresywnego bloku NATO.

Biorąc pod uwagę powstałą sytuację nie mogliśmy, rzecz jasna, ignorować interesów bezpieczeństwa naszego kraju i całego bloku socjalistycznego. Wobec bezpośrednich groźb pod adresem Związku Radzieckiego stanęliśmy przed koniecznością dokonania próbnych eksplozji broni nuklearnej.

Szef rządu radzieckiego nazwał „chwytym propagandowym dla oszukania opinii publicznej” propozycję rządu USA i Anglii, aby nie dokonywać prób z bronią nuklearną w powietrzu. Przypomniał on, że prezydent USA nie czekając na odpowiedź Związku Radzieckiego go na te propozycje powziął decyzję dokonania prób z bronią nuklearną przez Stany Zjednoczone.

Wyniki zakończonych przed kilku dniami belgradzkiej konferencji szefów państw niezaangażowanych wykazują, że konieczność działania na rzecz pokoju znajduje coraz większe zrozumienie. W atmosferze tej konferencji — wskazał Chruszczow — czuło się szlachetne uczucie niepokoju o losy ludzkości, dążenie do obrony pokoju, do położenia na zawsze kresu kolonializmowi.

W dziele zapewnienia pokoju na całym świecie wielką rolę przypada przyjaźni radziecko-indyjskiej. Rząd radziecki — podkreślił Chruszczow — uczyni wszystko dla umocnienia tej przyjaźni w imię dobra narodów obu krajów, w interesie pokoju na całym świecie. Rząd radziecki, naród radziecki u-

czynią wszystko, aby kontakty gospodarcze, naukowe, techniczne, kulturalne i inne między ZSRR a Indią coraz bardziej się rozwijały i umacniały.

Następnie zabrał głos premier Indii, Nehru. Podkreślił on, że zawsze sprawiał mu przyjemność odwiedzanie Związku Radzieckiego. Umożliwia to — powiedział on — bezpośrednie obserwowanie marszu narodu radzieckiego naprzód w budowie nowego społeczeństwa i w rozwoju nauki.

Nehru oświadczył, że aczkolwiek pochłonięty jest problemami stojącymi przed jego krajem, myśli wciąż o powstałej ostatnio sytuacji międzynarodowej. Pokój jest pilną potrzebą narodów — podkreślił Nehru. W ZSRR doniosłe znaczenie utrzymania pokoju czuje się nawet bardziej niż w jakimkolwiek innym kraju. Związek Radziecki występuje za całkowitą i powszechną rozbrojeniem, aby na zawsze skończyć z niebezpieczeństwem wojny. My, w Indi — kontynuował Nehru — zawsze byliśmy i jesteśmy za pokojem. Nasze nadzieje i plany zostałyby pokrzywowane, gdyby wybuchła wojna. Wzywamy wszystkie wielkie mocarstwa, które w ręku swym trzymają klucze pokoju, by uczyniły wszystko co w ich mocy, aby zapobiec groźbie wojny.

Nehru zakomunikował, że przywiózł list do szefa rządu radzieckiego, Chruszczowa od uczestników belgradzkiej konferencji państw niezaangażowanych. W liście tym — oświadczył on — wyraża się troska o losy ludzkości.

Poinformował też, że list uczestników konferencji do prezydenta USA zawiera apel wzywający do rokowań. Jestem przekonany — powiedział Nehru — że rokowania mogą doprowadzić do owocnych wyników. Rokowania, które stały się obecnie pilną koniecznością, będą mogły utorować drogę do palącego problemu całkowitego rozbrojenia. (PAP)

Ustępstwo Bourguiby w sprawie Bizerty

Prezydent Tunezji Habib Bourguiba zakomunikował kilkudziesięciu dziennikarzom 8 bm. na konferencji prasowej w Pałacu Rady Ministrów, że zgodził się na podjęcie z Francją bezpośrednich rozmów na temat ustalenia „modus vivendi” pomiędzy wojskami francuskimi stacjonującymi w Bizercie, a władzami tunezyjskimi.

Oznacza to, że odstąpił on od żądania natychmiastowej ewakuacji bazy. Prezydent zastrzegł się, że akceptuje takie rozwiązanie jedynie ze względu na „napiętą sytuację międzynarodową, spowodowaną przed wszystkim kryzysem berlińskim”. (PAP)

Odpowiedź na groźby zachodniemieckie

Indonezyjska gazeta „Bintang Timur” ostrzegowała na bońskich pogłoski zerwania stosunków dyplomatycznych i cofnięcia pomocy skierowanej przeciw krajom neutralnym, które na konferencji belgradzkiej wypowiedziały się za uznaniem de facto istnienia 2 państw niemieckich oraz domagały się postępu w rozwiązaniu kwestii Berlina zachodniego.

Odpowiadając na szantaż NRF w formie cofnięcia tym krajom przyznanej im pomocy gospodarczej — „Bintang Timur” ostrzega przed przyjęciem takiej „pomocy” związanej z ograniczeniem wolności i walki antyimperialistycznej.

Pomoc taka — pisze gazeta — służy do „przekupiania innych krajów, aby możliwe było popieranie imperialistycznej polityki”. Gazeta stwierdza, że „antyimperialistyczne kraje nie doznają szkody przez zerwanie stosunków z krajami imperialistycznymi”. To jednak — jej zdaniem — powinny się zastanowić czy mogą sobie pozwolić na utratę azjatyckich i afrykańskich źródeł surowców i rynków zbytu. (PAP)

Włoskie próby rakietowe

Na poligonie Salto di Quirra (Sardynia) wystrzelone zostały dwie rakietki typu „Njke Asp”, osiągając wysokość 250 kilometrów. Celem doświadczającym było zbadanie warstw atmosfery, zgodnie z programem ustalonym przez włoskie ministerstwo obrony i amerykańską Agencję Badań Kosmicznych NASA. Była to szósta i siódma próba tego rodzaju. PAP

600 wioślarzy walczy o tytuł mistrza Polski

Jak wypadną osady poznańskie

Dziś i jutro odbędą się na Jeziorze Maltańskim regaty wioślarskie o mistrzostwo Polski w kategorii seniorów. Będą one sprawdzianem siły i poziomu naszych wioślarzy, szczególnie tych, którzy nie stawali do eliminacji przed regatami o mistrzostwo Europy. — O nich praktycznie wiemy niewiele. O naszych najlepszych, tych, którzy reprezentowali nasze barwy na mistrzostwach Europy, wiemy natomiast, że nie wypadli tak, jak się tego po nich spodziewano.

Jeszcze nigdy nie było tak spokojnie przed wioślarskimi mistrzostwami Polski. Zawsze wokół tej wielkiej dorocznej batalii, w ośrodku poznańskim, tak silnym w okresie międzywojennym, panował żywy ruch, duże zainteresowanie nie tylko wśród załóg i działaczy, lecz całego społeczeństwa.

Co jest przyczyną takiego, niepo cieszącego stanu rzeczy.

Naszym zdaniem — streszczając się — przede wszystkim w czterech następujących punktach:

a) Termin mistrzostw jest zbyt późny. Jak się okazuje nie

sprzyja zainteresowaniu, mimo, że Poznań szczyty się obecnie posiadaniem tak wspaniałego toru regatowego, najlepszego w kraju.

b) Po rozegraniu regat o mistrzostwo Europy, w których nasze wiosła nie zachwyciły, społeczeństwo nie spodziewa się ciekawych pojedynków. Ba, nawet obawia się, by torów nie zjeżdżały osady w. o. Tak już bywało. Gdyby mistrzostwa Polski odbyły się przed regatami o mistrzostwo Europy, na pewno wypadłyby ciekawiej.

c) Poziom wioślarska wielkopolskiego bardzo wolno przybliża się do czołówki polskiej. Z tych względów brak tego wielkiego wabika, jakim jest patriotyzm lokalny, bez którego nie może zresztą się obejść w mniejszym czy większym stopniu żadna niemal dyscyplina sportowa.

d) Organizatorzy dwudniowych regat mało dołożyli starania propagandowego. Zaledwie 2-3 notatki w lokalnych pismach, z trudem wylapanie przez sprawozdawców, mało uwagi poświęcone w pismach sportowych itp. to wszystko składa się na to, że o pięknej imprezie guchoch.

Do regat na Malcie zgłosiło się około 600 wioślarzy i wioślarek w około 170 osadach. Ogółem odbędą się 27 biegów. Favoritem do mistrzowskiego tytułu jest Zawisza z Bydgoszczy. A może inny z klubów pokusi się o zdobycie tego miejsca? Poznańskie kluby zgłosiły 90 zawodników.

Interesuje nas start poznańskich zespołów. Trudno o ich szansach cośkolwiek mówić. Oby wypadły jak najkorzystniej.

TAD. PACZKOWSKI

Rowerem na Pałuki

16-17 bm. Komisja Turystyki POZKolarskiej przy współpracy zainteresowanych związków województwa bydgoskiego organizuje rajd kolarski do Żnina. Zgłoszenia przyjmuje w Poznaniu sekretariat POZKol. pl. Kołłątaja 17 pokój 109 (od godz. 16-19) z jednoczesnym wpłaceniem wpisowego 10 zł. (dla uczących się młodzieży 5 zł.)

Piękno przyrody i liczne zabytki leżące na Ziemi Pałuckiej dadzą z pewnością uczestnikom rajdu moc wrażeń i pełne zadowolenie. (x)

Spotkanie zielonych hokeistów

W ŚRODZIE London - Indians pokonał Polonię Środę 4:0. W POZNANIU Repr. Poznań — drużyna Kadry Narodowej Juniorów 2:4. W GNIEZNE Lipsk — Budapeszt 1:0.

Piłka nożna

Legia - Polonia Byt. 4:1

W meczu o mistrzostwo I ligi stoliczna Legia pokonała Polonię Bytom 4:1 (2:1), zdobywając bramki przez Zmijewskiego 2, Strzykalskiego i Błażewskiego.

Spotkanie piątkowe nie zmieniło sytuacji w tabeli. Polonia Bytom mimo porażki jest nadal wiceliderem. Prowadzi Górnik.

W spotkaniach o mistrzostwo I ligi odbędzie się w niedzielę tylko jeden mecz: w Bydgoszczy spotka się Zawisza z Włostą. W rozgrywkach o mistrzostwo II ligi oba zespoły wielkopolskie walczyły o obcych boiskach. W Gdyni Olimpia zmierzy się z Arką, w Gliwicach Calisia z Piastem.

Kolarski wyścig Stomila

Sekcja kolarska KS Stomil organizuje 10 km. wyścig szosowy dla zawodników posiadających I, II, III, i IV licencje. Start nastąpi o godz. 10 z boiska sportowego Stomila. Licencja I i II ma do przebiecia dystans 150 km na trasie Poznań — Kórnik — Środa — Nowe Miasto — Mieszków — Jarocin — Poznań; licencja III — dystans 80 km z Poznania przez Kórnik — Środę — Brodowo i z powrotem do Poznania, zaś licencja IV będzie miała do pokonania 42 km z Poznania do Kórnika i z powrotem. Wyścig rozgrywany jest o puchar przechodni Dyrektora Zakładów Przemysłu Gumowego „Stomil”. (st)

Koszykarkom Olimpij

za pozdrowienia przesłane dla Czytelników „Głosu” i redakcji sportowej z pobytu na Syberii serdecznie dziękujemy. Życzymy najpomyślniejszych wyników w rozgrywkach najbliższego sezonu. (p)

Wylamany „języczek u wagi”

Konferencja 25 szefów państw i szefów rządów państw niezaangażowanych, wydelegowała prezydenta Nkrumaha i premiera Nehru — do Moskwy oraz prezydentów: Sukarno i Modibo Keite — do Waszyngtonu. Mieli oni doręczyć i w bezpośrednich rozmowach przedyskutować z premierem Chruszczowem i prezydentem Kennedy’em — apel o pokój i deklarację — uchwalone na zakończenie obrad w Belgradzie.

Konferencja belgradzka w deklaracji postawiła sprawę jasno, kierując swych wysiłków do dwóch mocarstw, od których zależy normalizacja napiętych stosunków w świecie. Jeśli jednak premier Chruszczow przyjął natychmiast — bez zwracania nadmiernej uwagi na protokół dyplomatyczny — Nkrumaha i Nehru, w Waszyngtonie ogłasza się, że Kennedy nie przyjmie prezydentów Sukarno i Modibo Keite wcześniej, niż 12 września. A zatem obaj prezydenci muszą poczekać...

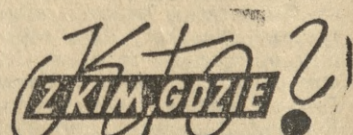
Z jednej strony mamy więc znów jeden więcej akt dobrej woli, z drugiej wstrzymywanie się od rozmów, jeżeli tylko wystąpią nowe siły, proponujące nierozważne rozładowanie napięcia w świecie. Niezmiennie znaleźć odpowiedź na taką właśnie decyzję Kennedy’ego. Deklaracja niezaangażowanych zawiera bowiem to, czego z niepokojem na Zachodzie oczekiwano. Mimo uprzednich zabiegów przeróżnych wystąnników prezydenta USA — szefowie państw niezaangażowanych wypowiedzieli się nie po myśli kół zimnowojennych, lecz w sposób zbliżony do stanowiska rządu radzieckiego i jego wcześniejszych i jakże licznych propozycji pokojowych. Sposób zaś, w jaki prasa północno amerykańska, a również zachodniemiecka po-traktowała szefów państw niezaangażowanych,

występujących z problemami międzynarodowymi najwyższej rangi — pokój, rozbrojenia, zlikwidowania wszelkich przejawów kolonializmu i imperializmu, rozwiązania kwestii Berlina bez użycia siły, czy reorganizacji sekretariatu ONZ — świadczy o nieprzychylnym przyjęciu wyników konferencji.

W wielu komentarzach znaleźć można wyliczenie sum, jakie to USA ofiarowały w ramach pomocy gospodarczej krajom neutralnym. Przypomina to zwyczajnie lichwiarza, zwłaszcza, że obliczeniem towarzyszą całkiem niedwuznaczne groźby: wstrzymanie pomocy ekonomicznej. Określone koła Zachodu wywierają również presję w kierunku przeanalizowania polityki rządu amerykańskiego w zakresie udzielania pomocy finansowej, bardziej przyjaźnie nastawionym do USA „użytkownikom”.

Rozumiemy rozgoryczenie Zachodu. Niezależnie „neutralści”, którzy mieli być pro-NATOwskim czy proSEATOwskim języczkiem u wagi wydarzeń, nie dają się wciągnąć w śliski zaułek zimnej wojny. Co więcej: języczek ów prze-ważał zdecydowanie szaleńców zwolenników pokoju na świecie. Kurczą się wpływy Zachodu w państwach, dotąd od niego zależnych. Coraz trudniej jest tradycyjnym mocarstwom wpływać na politykę państw, gospodarczo nierozwiniętych i wywołują — w razie niekorzystnego dla siebie układu — rewolucje pałacowe, tak częste do niedawna, np. w Ameryce Łacińskiej. Jakże wymowne są ostatnie wydarzenia w Brazylii. Choć po cichu w Pentagonie liczono na wojnę domową, Brazylijczycy postanowili sami o sobie. Kompromis brazylijski jest więc jeszcze jedną porażką polityki zagranicznej USA.

JANUSZ MARCISZEWSKI



Sobota, 9 września

Godz. 9.00 — Wioślarskie mistrzostwo Polski seniorów. Na Jeziorze Maltańskim. Dalszy ciąg o godz. 15.

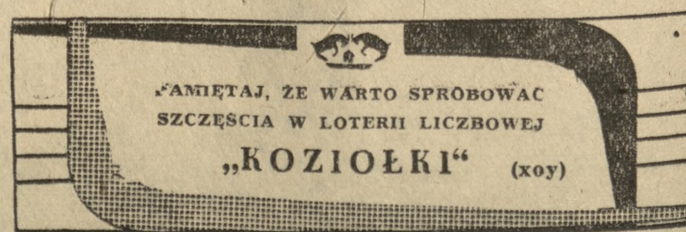
Godz. 16.00 — Old Boy'e KS Warta — KS Blask. Mecz piłki nożnej o Puchar Polski.

Godz. 17.00 — Old Boy'e Budowlanych — Stomil II. Mecz piłkarski o Puchar Polski. Boisko WSWF przy ul. Marchlewskiego.

— Lipsk Kadra juniorów Polski. Mecz hokeja na trawie w ramach turnieju miast.

Godz. 17.30 — Lech — Stendahl NRD. Mecz piłkarski dwóch ze spotów I-ligowych. Boisko na Dębcu.

Godz. 18.00 — Mityng bokerski z udziałem pięściarzy całej Wielkopolski.



W państwie „cudu gospodarczego“

Koszary zamiast szkół

Zacznijmy od stwierdzeń podstawowych. Polska straszliwie zniszczona wojną, jaką rozpętał barbarzyński faszyzm niemiecki, wchodząc w nowe tysiąclecie swej państwowości, czci godnie tę rocznicę: „tysiąc szkół na Tysiąclecie”. Niewiele było — chyba nawet w dziejach tysiącletnich Polski, nie tylko naszego szesnastolecia — takich haseł, które stały się tak jednoznacznie własnością całego narodu, które zamieniły się w czyn podjęty właśnie przez cały naród. Pośród szkół, jakie wznosimy, wiele, bardzo wiele stanęło już, staje i stanie na odzyskanych w 1945 roku ziemiach nadodrzańskich i nadbałtyckich. Nie tylko dlatego, że szczególnie licznie rośnie tu nowe, młode pokolenie Polaków, dzieci urodzone na tej starej, choć tak późno odzyskanej polskiej ziemi. Także dlatego, że szkół było tu niezmiernie mało i że były one w katastrofalnym stanie: przestarzałe budynki, a nieraz wręcz rudery.

To nie demagogia: to prawda, gdy mówimy, że najważniejsze i najliczniejsze były tu w okresie niemieckim koszary. Przykład 21 wyższych uczelni i niemal 40 tysięcy studentów studiujących na tych ziemiach, przeciw zaledwie dwu wyższym uczelniom i siedmiokrotnie mniejszej niż dziś liczbie studentów okresu niemieckiego — ma swoją wymowę. Pokój, praca, nauka, oświata — to hasła praktycznie realizowane przez Polskę Ludową od zarania odrodzonej państwowości polskiej. My zamiast koszar, budujemy tu szkoły.

Oświata — kopcuszką

Niemcy Zachodnie chełpią się swym „cudem gospodarczym”, acz — przynajmniej istotnie wielki rozwój gospodarczy tego państwa — wiemy, jakie były przyczyny tego „cudu”, który z cudami nie ma nic wspólnego. Warto jednak przedrzeć politykę rządu Adenauera na odcinku tak pozornie oczywistym w każdym kulturalnym i rzeczywistym demokratycznym państwie, w państwie istotnie pokojowym, jakim jest oświata

i nauka. Zwłaszcza, że w programach wyborczych wszystkich partii politycznych, zagadnieniu temu zawsze poświęca się dużo miejsca. Jest tak również obecnie w programie wyborczym CDU/CSU. Czytamy w nim:

„Głównym wykształceniem naszych dzieci, od szkoły podstawowej po Uniwersytet, Rozbudowa urządzeń oświatowych i badawczych, budowa boisk sportowych, sal gimnastycznych i pływalni.”

Podobne przyrzeczenia składał jednak Adenauer i kierowana przez niego partia przed czterema laty, w przeprowadzanej wówczas kampanii przedwyborczej. Jednakże już w 15 miesięcy po wyborach, zachodniemiecki ilustrowany tygodnik „Münchener Illustrierte” uważał za konieczne napisać następujące słowa:

„Czy nasze dzieci mają stać się durniemi epoki atomowej? Jeżeli nie się nie zmienią, wówczas... I co najgorsze: państwo, które pakuje miliardy w zbrojenia, wydaje się nie widzieć konieczności radykalnej likwidacji tej mizerii naszych szkół.”

Analizując alarmujący stan wiedzy uczniów szkół zachodniemieckich w zakresie dziejów najnowszych (hitler-

ryzm i jego zbrodnie, II wojna światowa itd.) popularny tygodnik zachodniemiecki „Welt am Sonntag” w numerze z 3. V. 1959 r. pisał:

„Wiadomo, że nasze państwo zaniedbuje szkoły pod względem finansowym. Za mało jest budynków szkolnych, stąd nauka prowadzona jest na zmianę i w klasach jest zbyt wielu uczniów. Zbyt niskie jest uposażenie nauczycieli i na skutek tego brak właściwej liczby nauczycieli nowych.”

Nauczycieli „nowych” nie tylko w sensie ilościowym. Chodzi także o pedagogów mających zasadniczy wpływ na wychowanie dzieci i młodzieży w NRF, prowadzone przez wczorajszych aktywistów hitlerowskich. Ale to zagadnienie odrębne. Wróćmy do problemu: szkoła i koszary.

U nich i u nas

W ramach obecnej kampanii przedwyborczej ugrupowania i siły postępowe w NRF przedstawiają bilans faktycznego stanu szkolnictwa w państwie „cudu gospodarczego”. Oto rezultaty obliczeń.

Aż 8500 szkół jednoklasowych, tj. jedna trzecia wszystkich szkół w NRF! W bieżącym roku, gdy w państwie tym wprowadzono w życie dziewięcioletni system nauczania, brak jest... 65 tys. izb szkolnych. Co druga szkoła podstawowa pracuje na zmianę i ma poważne trudności z objęciem wszystkich dzieci nauczaniem. Skutki są oczywiste. Jak podają te same źródła, stwierdzono, że 60 proc. dzieci w wieku szkolnym cechuje wysoka nerwowość, jako wynik warunków nauczania, 25 proc. cierpi na skrzywienia kręgosłupa itd.

Stwierdza się ponadto brak: 14 700 boisk sportowych, 21 tys. miejsc do zabawy dla dzieci, 10 400 hal gimnastycznych, 2 400 otwartych piwalczy, 435 hal piwalczy.

Oto bilans warunków oświaty w „pokoju”, „demokratycznym” państwie Adenauera. I porównajmy te liczby z wynikami naszymi, w kraju który na skutek wielokrotnych agresji imperializmu niemieckiego podjął w 1945 roku odbudowę swej państwowości w szczególnie trudnych i tragicznych warunkach. W roku szkolnym 1959/60 na ogólną liczbę 25 826 szkół podstawowych, zaledwie 7 899 miało sześć klas, lub mniej, pozostałe, to szkoły siedmioklasowe. Siedmioklasówki w miastach

stanowiły w tym roku 97,8 proc. a na wsi 64,7 proc. (dla porównania, w roku 1949/50 zaledwie 36,8 proc. szkół wiejskich było siedmioklasowych).

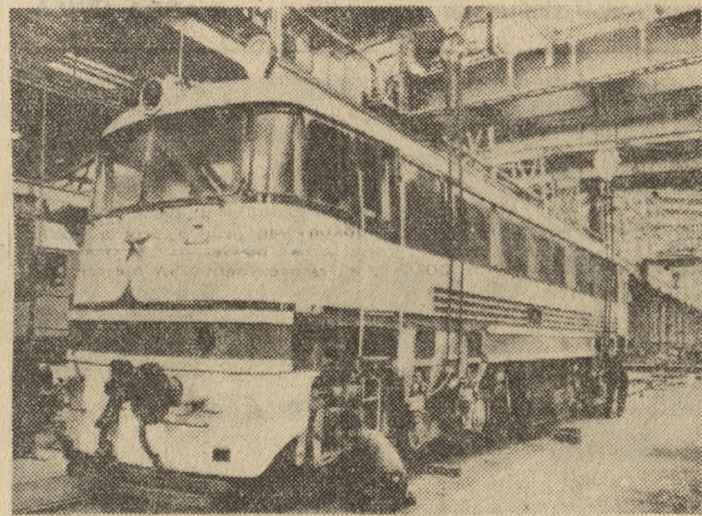
Stare hasło obowiązuje

W tym samym czasie, kiedy sytuacja szkolnictwa w NRF przedstawia się raczej katastrofalnie, budżet tego państwa nie może znaleźć środków na podjęcie akcji budowy i unowocześnienia szkół. Takie już biedne jest to państwo „cudu gospodarczego”. Ale jednocześnie znajduje ono środki i to pokaźne, na zbrojenia: w ciągu ostatnich czterech lat wydano na ten „pokoju” cel ponad 50 mld. marek, a minister Strauss domaga się już dziś poważnego podwyższenia budżetu wojennego na rok 1962, do wysokości 15 mld. marek. Jak wyliczono, kwoty przeznaczone wyłącznie na broń pancerną wystarczyłyby na za spokojenie wszelkich potrzeb szkolnictwa w NRF.

Nie naszą jednak jest rzeczą pouczać innych, jak mają się rzadzić. Możemy jedynie wskazywać na te dysproporcje z dwu przyczyn: że Adenauer prowadzi ponownie tę samą, obłąkającą politykę co niektórzy jego poprzednicy, powtóre zaś, że przytoczone tu dane są ciekawą — jak sądzimy — ilustracją do treści „cudu gospodarczego” NRF.

Obowiązuje tam stare, pruskie hasło: koszary zamiast szkół!

EDMUND MĘCLEWSKI



Prototyp dieslowskiej lokomotywy elektrycznej T 658 przeznaczonej dla pociągów towarowych.

Fot. — CAF

Wczoraj i dziś ludzi żelaznych szlaków

Wywiad z przew. ZGZZ Prac. Kolejowych

Każdego dnia i każdej nocy, w upał i mróz, w niedzielę i święta, po naszym kraju gęsto pokrytym siecią szlaków kolejowych — kursuje kilkanaście tysięcy pociągów poimieskich, dalekobieżnych i towarowych. Motorem każdego z nich jest — kolejarz. Armia pracowników żelaznych szlaków — tych zatrudnionych bezpośrednio na PKP i w zakładach ściśle związanych z koleją — wynosi blisko pół miliona osób. O warunkach kolejarzkiego życia rozmawiamy z przewodniczącym ZG Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych, Eugeniuszem Grochałem.

— Co zrobił Związek na przestrzeni ostatnich kilku lat, aby uległy poprawie warunki bytowania kolejarzy?

— Największym osiągnięciem jest niewątpliwie uregulowanie czasu pracy na kolejach. Wszyscy zatrudnieni przeszli faktycznie na 8-godzinny dzień pracy, a pracujący na zmianach nocnych i dziennych — są zatrudnieni tylko przez 200 godzin w miesiącu. Sprawa ta, której nie można było załatwić przed wojną i przez wiele lat po wojnie — została ostatecznie uregulowana.

— Najtrudniejszym problemem są na pewno płace...

— Tak — ale i w tej dziedzinie zmieniło się na lepsze. Jeżeli przeciętne wynagrodzenie kolejarzy w 1957 roku przyjąć za 100, to w tym roku wyniosło ono 106,9 proc. Średnia płaca na kolei w pierwszym półroczu bieżącego roku wyniosła 1580 zł wobec 1462 w roku 1957.

— Jak mieszkają kolejarze?

— Problem mieszkaniowy jest niezmiernie trudny do rozwiązania. Nasz związek sprawom mieszkaniowym po-

święca bardzo dużo uwagi. Z roku na rok następuje stopniowa poprawa warunków mieszkaniowych. W tym roku zostanie oddanych do użytku z budownictwa kolejowego 4.511 izb wobec 4.083 izb w roku 1960. z budownictwa spółdzielczego 2.330 izb wobec 1.664 w ubiegłym roku. Kolejarze otrzymują również pomoc przy budowie własnych domków

— Kolejarze korzystają z szeregu przywilejów...

— Takim przywilejem jest Karta Kolejarza. Zapewnia ona nie tylko bezpłatną opiekę lekarską, ale i bezpłatne korzystanie z lekarstw. Wydzielona kolejowa służba zdrowia obsługuje dwumilionową reszce podopiecznych. Dysponuje ona własnymi przychodniami, szpitalami i sanatoriami. Wydatki na lecznictwo kolejowe w 1960 r. wyniosły 520 mln zł, wobec 359 mln. w 1958 r. Nakłady finansowe na opiekę lekarską na 1 podopiecznego sięgają ponad 300 zł rocznie.

W ostatnim czasie, kolejowa służba zdrowia, w sposób zasadniczo wpłynęła na poprawę warunków sanitarnych w miejscach pracy. Przeprowadzono szereg szczegółowych badań np. jakości zbiorowego żywienia, placówek socjalnych, itp. Otwarto również specjalistyczną poradnię ochrony zdrowia dla ujawniania chorób zawodowych i zapobiegania im.

— W czym przejawia się troska związku zawodowego o właściwy wypoczynek pracowników kolejowych?

— Kolejarze mają na szeroką skalę zorganizowany wypoczynek dla rodzin, zwłaszcza na czasach wagonowych. Kolejarze posiadają własne 23 ośrodki wypoczynkowe w górach, nad morzem i na Mazurach. W bieżącym roku na czasach wagonowych przebywało 13.500 rodzin, a w domach FWP ok. 14 tysięcy kolejarzy. Na koloniach odpocząło blisko 50 tysięcy dzieci.

Rozmawiała:

K. SZELESTOWSKA

Szkoła świecka a wolność sumienia

W ostatnich tygodniach w związku z realizacją postanowień ustawy o rozwoju systemu oświaty i wychowania niektórzy przedstawiciele hierarchii kościelnej — nie po raz pierwszy zresztą — usiłują siać niepokój i sugerują społeczeństwu jakoby miało miejsce „uszczerpanie” praw rodziców wierzących do religijnego wychowania swych dzieci. Bezpośrednią przyczyną tych oskarżeń dostojnicy kościoła czynią zarządzenia Ministra Oświaty z 19 sierpnia br. w sprawie punktów katechetycznych. Oskarżenia te są bezpodstawne i całkowicie rozniżają się z faktami.

Ustawa, uchwalona 15 lipca br. przez Sejm, z art. 2 mówi: „Szkoly i inne placówki oświatowo-wychowawcze są instytucjami świeckimi. Całkowicie nauczania i wychowania w tych instytucjach ma charakter świecki”.

Religia jest sprawą prywatną obywateli a świeckość szkoły — naturalną konsekwencją uznania tego faktu. Wynika ona również z zasady rozdzielności kościoła od państwa. Przestrzeganie tych zasad w pełni zabezpiecza rzeczywistą wolność sumienia i wyznania, tolerancję wyznaniową i prawo każdego człowieka do określenia swego stosunku wobec religii. Zasada świeckości szkoły nie narusza żadnego warunku wolności wyznania. Nie godzi ona ani w prawo przynależności do określonego związku wyznaniowego, ani w prawo do udziału w praktykach religijnych i tradycyjnych imprezach kościelnych, ani w prawo do korzystania z posług reli-

gijnych, lub w nauczanie zasad religii.

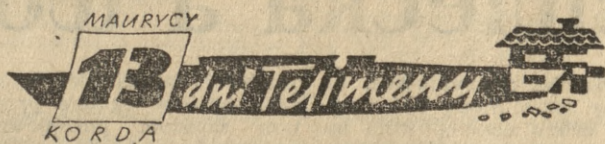
Dobrze, że oddzielenie nauczania religii od szkoły usuwa wiele trudności społeczno-wychowawczych, zapewnia jednoznaczność atmosfery wychowawczej, znośi sztuczny podział na młodzież wierzącą i niewierzącą, umożliwia szkole skoncentrowanie się na jej podstawowych konstruktywnych zadaniach wychowawczych.

Celem nauki, prowadzonej w szkole jest przygotowanie młodzieży do życia i pracy zawodowej. Zapewniając młodzieży niezbędny zasób wiedzy, szkoła powinna jednolicie wychowywać młodzież w duchu przywiązania do ojczyzny, do ustroju socjalistycznego i w duchu pracy dla kraju. Taki kierunek wychowawczy pracy szkoły jest w zgodzie z praktyką naszego życia społecznego, która charakteryzuje to, że miliony ludzi pracy — niezależnie od przekonań religijnych — uczestniczą w budowie socjalizmu.

Ustawa sejmowa o rozwoju systemu oświaty i wychowania została przyjęta przez całe społeczeństwo z pełną aprobatą. Również postanowienie o świeckości szkoły spotkało się z zrozumieniem ze strony rodziców.

Już przed paru laty w wielu miastach, m. in. w Częstochowie, Ostrowcu i in., niemal wszyscy rodzice zrezygnowali ze zgłaszania swych dzieci na naukę religii w szkole, kierując je do kościelnych punktów katechetycznych w przekonaniu, że nauka religii poza szkołą jest rozwiązaniem ze wszech miar korzystniejszym. W ostatnim roku szkolnym w całym kraju nauka religii — za zgodą rodziców — odbywa-

(Ciąg dalszy na str. 4)



TEN GOŚĆ MUSIAŁ DOBRZE STRZELAĆ

Obserwowałem Skowronka przy śniadaniu. Nie zauważyłem w nim niczego szczególnego. Był to człowiek chudy i nieruchawy, ale z pewnością silniejszy, niż można było sądzić na pierwszy rzut oka. Najbardziej rzucała się w oczy niezwykła zwinność rąk, tak bardzo kontrastująca z niezgrabnymi ruchami ciała. Długie, czułe palce operowały nożem i widelcem z doskonałą precyzją. Tak sobie zawsze wyobrażałem ręce włamywacza.

Rychło jednak przeniosłem wzrok na Olę. Jej piękna twarz nie wyrażała niczego — poza zwykłą uprzejmością. Żadnego ciepłego spojrzenia, najmniejszego grymasu ust, nawet najdrobniejszego odruchu. Czyżby był dla niej znów jednym z wczasowiczów — nikim więcej?

Pod koniec śniadania zjawiała się Basia z wiadomością, że do miasteczka przyjechał cyrk i zaproponowała, by pójść na popołudniowe przedstawienie. Projekt ten wywołał większe zainteresowanie niż można było przypuszczać. Wczasowicze podzieliли się na dwie grupy: Szuplicka i Ryssy starali się udowodnić, że cyrk to gigantyczna szmira, co napotkało na gorące protesty pozostałych.

W tym chyba tkwił urok wczasów — myślałem. — Właśnie w tym, że sprawy białe, na które normalnie nie zwróciliśmy uwagi, tutaj nabierają znaczenia. Pogodny ranek jest wielkim szczęściem, deszcz oznacza zbiorową żalobę. Co oznaczało wydarzenie tak niecodzienne, jak morderstwo? Zdarzyło się zaledwie cztery dni temu. Czy to ożywienie nie jest nieco sztuczne? I u kogo?

W hallu dopadła mnie Szuplicka.

— Idzie pan do cyrku?

— Szczerze mówiąc, nie przepadam, ale skoro wszyscy idą...

— Na wczasach działa prawo stada.

— Ma pan rację. Ale co słyszał w Warszawie?

Znalazł pan czas, by zainteresować się tymi spalonymi magazynami?

— Śledztwo nie jest jeszcze ukończone, toteż nie chciałbym...

— Zająknął się. — Pani rozumie, w pracy dziennikarskiej zależy nam na najlepszych stosunkach z prokuraturą...

— Rozumiem, jak najbardziej — skinęła głową. — Ostatecznie nie mi do tego; byłoby jednak przykro, gdyby moja paczka rozwiała się z dymem. Cóż, trzeba liczyć na to, że znajda i złodzieja i paczki, bo ten pożar z pewnością był sfigowany.

Odetchnąłem z ulgą i zrejterowałem do biura, czując że Szuplicka odprowadza mnie pobłażliwym uśmiechem. Dałbym wiele by wiedzieć, czego się ona domyśla, co wie o całej sprawie, jednej i drugiej. I dlaczego uśmiecha się w ten idiotyczny sposób.

— Dobrze, że pan przyszedł — rzekła Basia. — Jest list do pana. Niech pan spokojnie przeczyta, a ja tymczasem poproszę kucharkę.

— Kucharkę? Nie jestem głodny.

— Zwierzyła się, że ma coś ważnego do powiedzenia. Coś, co łączy się z morderstwem.

— A, skoro tak, nabieram apetytu.

Na kopercie widniało zamasztyte pismo „Kryminał”. Ejże, nie spodziewałem się, że spiszę się tak gracko i wysła list jeszcze wczoraj! Rozdarłem spiesznie kopertę.

„Śledztwo w sprawie Szuplickiego prowadzi Warszawa — pisał „Kryminał”. — Na razie nie chcę mówić, wiadomo, śledztwo trwa. Wiem, że posadziłem jakiegoś faceta. Inżynier, nazywa się Zbigniew Podbielski. Dowodów nie mają, ale poszłaki ciężkie. Udało mi się także wynuchać orzeczenie z sekcji: kaliber 6,35, Walter. Kula w lewej komorze serca, śmierć nastąpiła natychmiast. Ten gość musiał dobrze strzelać. Wielka żaloba i popłoch wśród warszawskich niebieskich ptaków.

Sprawa magazynów łączy się z Szuplickim. Ten ktoś, kogo złapali przy napadzie, trzyma się twardo. Musiał do wiedzieć się, że Szuplicki nie żyje, bo sypie go na całego. Pewnie, co szkodzi na używać sobie na nieboszczyku? Ale wiadomo, skądinąd, że Szuplicki naprawdę maczał paluchy we włamaniu do magazynów celnym Dostarczył np. samochodu. Jak wiesz, wlał na nich strażnik, więc go zastrzelili i podłożyli ogień dla zatarcia śladów. Jeżeli ty zakatrupieles Szuplickiego, zniszcz list, gdyż nie mam przyjemności oglądać mamra od tamtej strony.

P. S. Romuald okazał się niezłym ptaszkiem. Wywodzi się ze sławnego rodu mistrzów od mokrej roboty i został w czterdziestym ósmym skazany na trzy lata za udział w napadzie ulicznym. Zwolniony przedterminowo za dobre zachowanie się. Chyba wystarczy? Może przyjadę do Ciebie jutro na rybki. Albo pojutrze. Albo w ogóle nie.”

(c. d. n.)

Akademia Medyczna — uczelnia ciągle bezdomna

W naszym cyklu wywiadów z rektorami wyższych uczelni Poznania, przeprowadzanych z okazji inauguracji nowego roku akademickiego, przedstawiamy dziś rozmowę z prorektorem Akademii Medycznej prof. dr F. Adamaniszem.

— Studia medyczne były zawsze bardzo silnym magnesem dla absolwentów szkół średnich, zamierzających kształcić się dalej. Czy w bieżącym roku dąży się zaobserwować jakieś istotne zmiany w liczbie nowo wstępujących studentów?

— Raczej nie; liczba ta utrzymuje się — z niewielkimi odchyleniami — na tym samym poziomie od kilku lat. Obecnie mamy na pierwszych latach: medycyny — 200, farmacji — 100 i stomatologii — 100 studentów. Razem na wszystkich latach i wydziałach studiuje 2700 osób. Nasze możliwości w zakresie kształcenia studentów są zresztą poważnie ograniczone bardzo nie dogodnymi warunkami lokalu w Akademii, która jest bo dajże jedyną w Poznaniu uczelnią nie posiadającą własnego gmachu.

— Te kłopoty z pomieszczeniami można by więc obecnie nazwać problemem nr 1 uczelni? ...

— Bezspornie tak. Własnością Akademii są obecnie tylko gmachy Collegium Anatomii i Stomatologii; za wszystkie inne pomieszczenia

placimy wysoki czynsz, jako że lokale wypożyczone są od Uniwersytetu. Obecnie jesteśmy w takiej sytuacji, iż niektóre nasze zakłady nie mają de facto ani 1 m² na pomieszczenia. Np. katedra środków spożywczych jest dotąd nie obsadzana, ponieważ nie ma gdzie urządzić pracowni. W podobnej sytuacji jest nasz wydział farmacji i wszystkie jego zakłady i pracownie, mieszczące się kątem przy Collegium Chemicum. Nie trzeba chyba specjalnie podkreślać, iż sytuacja taka poważnie hamuje rozwój nauki w uczelni. A przecież osiągnięcia naukowe Akademii i jej klinik są bardzo poważne. Rozwijają się prace nad badaniami izotopowymi w klinice chorób wewnętrznych, kierowanej przez prof. Roguskiego, w klinice Anatomii Patologicznej, a także w dziedzinie farmacji rozpoczęliśmy współpracę na tym polu z katedrą rentgenologiczną. Nasz wydział dał krajowi 20 profesorów farmacji, pracujących dziś w wielu miastach wojewódzkich. W samym Poznaniu mamy 100 doktorów farmacji (w całej Polsce jest ich 140).

— Czy z domami studenckimi ma uczelnia podobne kłopoty?

— Tu sytuacja przedstawia się wręcz tragicznie; w bieżącym roku możemy zaspokoić zaledwie 29 proc. studenckich potrzeb mieszkaniowych. Ubie-

gamy się o przekazanie nam DW FWP „Lech” w Puszczykowie; jak dotąd bez efektu.

— Domyślam się zatem, iż wszelkie prowadzone przez uczelnię inwestycje dotyczą raczej rozbudowy czy przebudowy klinik ...

— Tak, my jesteśmy uczelnią, podlegającą Ministerstwu Zdrowia, a Ministerstwo to daje fundusze przede wszystkim na potrzeby związane z wyposażeniem klinik — konkretnie z podniesieniem stanu liczebności łóżek. Na pomieszczenia administracyjne — a do nich należą pomieszczenia na pracownie naukowe — nie mamy funduszy.

Jeśli chodzi o nasze inwestycje na najbliższe lata, wymienić tu należy przebudowę Collegium Anatomicum, wymianę sieci instalacyjnej w Państwowym Szpitalu Klinicznym im. Święckiego, budowę ośrodka rehabilitacyjnego przy Klinice Ortopedycznej AM (projekt w Ministerstwie), budowę kotłowni w Państwowym Szpitalu Klinicznym przy ul. Polnej oraz budowę internatu przy tymże szpitalu dla personelu pielęgnarskiego.

Wszystkie te inwestycje nie poprawiają jednak sytuacji uczelni jako placówki kształcącej nowe kadry służby zdrowia. A to jest przecież jedno z naszych głównych zadań.

Rozmawiała:

WANDA CHILA

Mieszanka turystyczna

NOWE SZLAKI

Zarząd Oddziału PTT-K w Rabce, przeprowadził ostatnio na terenie Beskidu Wyżniego nowe warianty szlaków turystycznych. Wrócono do dawnej koncepcji przeprowadzając w rejonie Lubogorza czy szlak przez ośrodek wychowania fizycznego (dawna YMCA).

Od czerwonego szlaku biegnącego grzbieciem Lubogorza przeprowadzono szlak w kolorze czarnym, który prowadzi przez „ośrodek”, a na pograniczu Kasinki Małej i Mszały Dolnej łączy się z istniejącym szlakiem czarnym biegnącym stąd do „Zimnej Dziury” i na szczyt Szczybla. Drugi dojdzie do szlaku do obozu w kolorze żółtym przeprowadzono od przystanku PKS w Kasince Małej.

TŁOK W MORSKIM OKU

Nowo otwarta szosa do Morskiego Oka w dni świąteczne zatłoczona jest pojazdami do granic wytrzymałości. Ostatnio przeprowadzane pomiary ruchu dały wyniki wręcz zaskakujące. Na przykład w pierwszym dniu tegorocznego ruchu turystycznego, w niedzielę, 23 lipca, na parokilometrowym odcinku koło Wodogrzmotów Mickiewicza zarejestrowano jednocześnie: 173 autobusy, 480 samochodów, 650 motocykli i kilkanaście do rozk. konnych. Problem regulacji ruchu na tym odcinku staje się coraz bardziej palący.

KALATÓWKI PRAWIE GOTOWE

Wielkie sumy pochłaniają rokrocznie remonty i konserwacje szlaków turystycznych. W tym roku w województwie krakowskim tylko na remonty kapitalne przeznaczono ponad 4 miliony zł. Ze szlaków tańszych generalny remont przechodzi właśnie obiekt na Kalatówkach, który włączony zostanie do eksploatacji 15 grudnia.

Pan Stanisław Kozłowski z Poznania oraz inż. Sitkowski, podobnie także z Poznania, którzy byli w Dachau i Buchenwaldzie współwziętymi Bolesława Brzezińskiego oraz ewent. inni współwięźniowie B. Brzezińskiego z wymienionych obozów koncentracyjnych — proszeni są o zgłoszenie się do redakcji.



Szkoła świecka a wolność sumienia

(Dokończenie ze str. 3)

ła się w ogromnej większości przypadków już poza terenem szkoły.

Ustawa z 15 lipca stworzyła ramy dla nauczania religii poza szkołą w tzw. punktach katechetycznych — w ramach normalnej działalności parafii. Oczywiście, warunki nauczania młodzieży szkolnej zasad religii w tych punktach musiały być uregulowane odpowiednim zarządzeniem władz oświatowych. Wszelkie bowiem zorganizowane formy pracy z dziećmi i młodzieżą szkolną — muszą podlegać nadzorowi władz szkolnych. Chodzi o to, by rozkład i ilość zajęć w punktach katechetycznych nie kolidowały z obowiązkami szkolnymi dzieci i młodzieży. Chodzi również o to, by uczniowie nie byli nadmiernie obciążani pracą, a by osoby, prowadzące zajęcia w punktach katechetycznych, miały niezbędne do pracy z młodzieżą i dziećmi kwalifikacje. Chodzi także o zapewnienie przestrzeni gania określonych wymogów porządkowych, higieniczno-sanitarnych itp.

Artykuł 39 p. 2 ustawy z 15 lipca br. głosi że:

„Wszelka działalność pozaszkolna oświatowa i wychowawcza oraz inne formy pracy z dziećmi i młodzieżą podlegają nadzorowi ministra oświaty, który może ustalać zasady i warunki prowadzenia tej działalności lub pracy”. Na tej właśnie podstawie 19 sierpnia br. Ministerstwo Oświaty wydało w sprawie funkcjonowania punktów katechetycznych

zarządzenie, przewidujące, że punkty takie mogą być tworzone celem udostępnienia na uki religijny tym dzieciom, których rodzice wyrażają takie życzenie. Określając warunki jakimi powinno odpowiadać nauczanie religii w punktach katechetycznych, zarządzenie pozostawia bez zmian zasady, stosowane poprzednio w szkołach wobec nauczania religii, jako przedmiotu nadobowiązkowego. Zajęcia nie mogą więc przekraczać 2 godzin tygodniowo, a pomieszczenia, w których się odbywają muszą być wyposażone w niezbędny sprzęt, muszą spełniać odpowiednie warunki higieniczno-sanitarne i nie mogą być nadmiernie zaopatrzone. Jeśli chodzi o kwalifikacje, niezbędne dla uzyskania zezwolenia na nauczanie religii, obowiązują i teraz założeń takie, jakie obowiązywały w ustawodawstwie szkolnym przed wojną i dotychczas. W myśl tych zasad zezwolenia na nauczanie w punktach katechetycznych uzyskują duchowni świeccy oraz — w uzasadnionych przypadkach, gdy w danej miejscowości nie ma odpowiedniego kandydata duchownego — również osoby świeckie. Tak jak i do tej pory, zezwolenie nie będą mogli otrzymać duchowni zakonni. Nawet przedwojenny konkordat pozbawiał ich prawa nauczania w szkołach, jako że duchowni ci poddani są specjalnym regulom dyscypliny swych władz zakonnych.

Poza tym zezwolenie nie będzie się udzielać tylko tym księżom, którzy w swej dotychczasowej działalności wykro-

Wieczór Polski na Uniwersytecie Illinois

W ramach wymiany naukowej pomiędzy USA i Polską — przebywa w Stanach Zjednoczonych na 9-miesięcznym stażu naukowym prodziekan Wydziału Mechaniki Rolnictwa Politechniki Poznańskiej, doc. dr Aleksander Bartosik. Staż swój odbywa on na jednym z 6 największych uniwersytetów USA w Champaign — Urbana, stan Illinois. Na uniwersytecie tym, założonym w 1868 r., studiuje 21 tysięcy młodzieży amerykańskiej i około 1 tys. studentów oraz pracowników naukowych z zagranicy.

Poza działalnością i specjalizacją naukową, poszczególnie środowiska zagraniczne usiłują zainteresować tamtejszą społeczność akademicką swoimi krajami, organizując wieczornice, poświęcone: geografii, kulturze, gospodarce państw, z których pochodzą. Studenci z NRF-u, organizując „swoje wieczory”, nie obyli się bez akcentów politycznych, wprowadzając do na ogół spokojnej, umiarkowanej atmosfery wieczornic poglądy rewizjonistyczne w stosunku do Polski, a w szczególności do naszych Ziemi Zachodnich.

Polscy stypendyści przy współudziale miejscowej Polonii i poparcu oraz współudziale Konsulatu Polskiego w Chicago, zorganizowali „Wieczór Polski”.

W krótkim czasie miejscowa Polonia zorganizowała w dniu wieczornicy wystawę pamiątek polskich, a stypendyści: mgr Tadeusz Janowski (architekt z Politechniki Krakowskiej), doc. dr Tadeusz Szulczyński (z inżynierii lądowodowodnej Politechniki Gdańskiej) oraz doc. dr Aleksander Bartosik (z Politechniki Poznańskiej) zapoznali liczne audytoryum (około 300 osób) z problematyką polską, tj. z geografii, gospodarką, historią, kulturą, stanem zagospodarowania Ziemi Zachodnich itp. Zaproszony na wieczór wicekonsul, mgr Stanisław Turbański, omówił zagadnienie nienaruszalności naszych granic na Odrze i Nysie oraz omówił podstawy sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim.

Na wieczór przybyło kilku wybitnych profesorów amerykańskich, duże grono studentów, Amerykanów i Polaków. Wymieniony wieczór spotkał się z ogromnym zainteresowaniem społecznością uniwersytecką.

Na zdjęciu obok: przemawia wicekonsul, mgr Stanisław Turbański w Konsulacie Generalnym PRL w Chicago. Przy stole prezydjalnym (od lewej): doc. dr Tadeusz Szulczyński, prodziekan Wydz. Lądowo-Wodnego Politechniki Gdańskiej, prof. dr John Cribbet, Wydz. Prawa Univ. Illinois, prof. R. Totenberg (Wydz. Muzyczny) z córką, doc. dr Aleksander Bartosik (Politechnika Poznańska).

czasowej działalności wykroczyli przeciw ogólnie przyjętym zasadom postępowania wobec młodzieży, to jest używali niedozwolonych środków przymusu, dopuścili się czynów niemoralnych lub wykorzystywali lekcje religii do wstecznych poczynąń politycznych.

Z dotychczasowych doświadczeń wynika, iż nie przeszkadza temu, by ogromna większość świeckich duchownych otrzymała zezwolenia na nauczanie religii. Z zarządzenia ministra oświaty wynika również, że treść zajęć w punktach katechetycznych nie może wykraczać poza ramy nauki religii.

Celem zapewnienia przestrzeni tym wszystkim warunkom, władze oświatowe będą sprawować nadzór nad działalnością punktów katechetycznych, które powinny być zarejestrowane w inspektoratach szkolnych. Celem tej rejestracji jest sprawdzenie, czy punkt katechetyczny odpowiada niezbędnym warunkom. Jeśli tak — władze szkolne zarejestrują punkt i nie będą czynić żadnych trudności w związku z jego uruchomieniem. Niedopełnienie obowiązku zgłoszenia do rejestracji punktów katechetycznych naraża odpowiednio na kary administracyjne zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Niektóre ośrodki kościelne usiłują zupełnie fałszywie interpretować te zarządzenia, jako ingerencję państwa w wewnętrzne sprawy kościoła. Celem nadzoru państwowego

POŁKA Wydawnictwa Jozefowski

wspomnieniowa

Przed kilku dniami ukazała się nakładem Wydawnictwa Pozańskiego nowa książka bydgoskiego pisarza, i zarazem artysty-malarza, Mariana Turwida, pt. „NOC NAD DOLINĄ”.

Trudno w wypadku tej książki o ścisłą kwalifikację gatunku literackiego. Jest to bowiem coś w rodzaju eseju, wykorzystującego obficie wspomnienia osobiste autora, obserwacje z podróży etc. Do najlepszych fragmentów „Nocy w dolinie” zaliczamy rozdziały zawierające rozmyślenia na tematy plastyczne, do czego autor, artysta-malarz, ma szczególne kwalifikacje. Mam tu zwłaszcza na myśli sylwetkę Kaethe Kollwitz, wspomnienie wzmianki o profesorach Akademii krakowskiej oraz o poszczególnych artystach-malarzach. Ciekawe są także malarskie dywagacje na temat fizjonomii hitlerowskich dyktatorów.

Ale Turwid nie ogranicza się tylko do tej zewnętrznej, widzialnej malarsko sfery zjawisk życia okupacyjnego. Narrator, pracownik zakładu malarskiego mistrza Dietricha, ma możliwość — czy raczej musi — zmieniać miejsca swego pobytu, w krag jego obserwacji wchodzi więc coraz to inne sprawy okupowanej Polski i Rzeczy — przez wspomnienia autora przewijają się przeto w coraz to innym oświetleniu spostrzeżenia z Bydgoszczy, Poznania, Wrześni, poznajemy nastroje i różnych Niemców w miastach i miasteczkach Wielkopolski i Pomorza, a także Berlina, Wiednia, Greiswaldu.

Owe ostatnie miasta poznajemy w dwóch perspektywach czasu — w okresie wojny i po jej zakończeniu, kiedy autor podróżuje po NRD jako oficjalny gość niemieckich stowarzyszeń artystycznych. W tych też dwóch perspektywach został ujęty przez Turwida cały złożony problem wzajemnego stosunku Polaków i Niemców, naszych uprzedzeń, utrwalonych niezapomnianymi doświadczeniami okupacyjnymi. Nie ukrywa także tych uczuć wobec swoich gościnnych gospodarzy narrator w czasie spotkań z intelektualistami Niemiec wschodnich, spiera się, dyskutuje ze swoim drugim „ja” pisarskim.

W tej rozprawie na argumenty ów wewnętrzny głos nieufności i niepokoju zostaje pokonany. Autor

ułatwia sobie jednak nieco zadanie, przeciwstawiając plastycznie skreślonym reprezentantom szlachetnych, postępowych Niemców, z którymi się zetknął sam i którzy miał możliwość poznać, opisy mniej skonkretyzowane, uogólnione i przez to prawie abstrakcyjne. Pomniejsza to w pewnym sensie siłę dowodową argumentacji ale przyjął przez Turwida forma osobistych wspomnień dawała autorowi takie prawa.

Autentyczność, jakaś zaskakująca szczerość wyznań i myśli oraz urok niepretensjonalnej gawędy oto największe zalety tej nowej pracy Mariana Turwida. Przeczytałem ją też jednym tchem, oczywiście bardziej ze względu na autentyczne osoby o których autor opowiada, aniżeli zasadniczą ideę której książka służy. Ta będzie zapewne przyswojona na zasadzie prawa o „dodatkowej wartości”, ponieważ obrazy z przemienionych po wojnie wschodnich, demokratycznych Niemiec zostały nakreślone z równą pasją i plastycznością co wszystkie najistotniejsze sprawy Polaków w latach wojny.

Tytuł książki, „Noc nad doliną”, jest zbyt mało mówiący — jakiś nawet banalny, „ograniczone” — można sobie bowiem wyobrazić pod tym tytułem każdą pracę literacką, odnoszącą się do okresu okupacji. Na szczęście intencje pisarza precyzuje okładka, wykonana przez Zygmunta Kosińskiego. Wolałbym jednak bardziej wyrażone podkreślenie autentyczności tej książki, poprzez słowo podtytułu czy nawet zaopatrzenie w reprodukcje malarskie, bo przecież „Noc nad doliną” nie jest powieścią w ścisłym tego słowa znaczeniu. I nie widzę powodu do jakiejś powściągliwości autora z tej przyczyny.

Autor wprowadza na wstępie swej książki umowną postać „ucha nieufności”, który towarzyszy mu w podróży po powojennych Niemczech demokratycznych. Nie mam nic przeciwko posiadaniu diabelskiego adwokata, nie odpowiada mi tylko sposób, w jaki autor polemizuje ze swoim drugim „ja”, sposób ponad miarę publicystyczny. Ale, powiadam, to tylko margines „Nocy nad doliną”, która jest poświęcona okresowi okupacji, na obszarze przede wszystkim Pomorza i Wielkopolski, ukazanych oczami reprezentanta sztuki.

FELIKS FORNALCZYK

Marian Turwid: „Noc nad doliną”. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1961, str. 145 + 3 nb.

Zarządzenie Ministerstwa Oświaty znane jest już wszystkim proboszczom. Większość ich przyjęła to zarządzenie z zadowoleniem, wynikającym zarówno z faktu prawnego uporządkowania tej dziedziny działalności kościoła jak i z realnej pomocy państwa w prowadzeniu punktów katechetycznych. Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe, zważywszy, że zarządzenie reguluje sprawy katechizacji w sposób korzystny tak dla wiaryzących, jak i dla duchowieństwa.

W tej sytuacji tym bardziej niezrozumiałe stają się poczynania hierarchii kościelnej, która usiłuje w związku z tym zarządzeniem stwarzać atmosferę niepokoju oraz nakazuje proboszczom postępować wbrew prawu. Jak widać kierowniczym ośrodkiem kościoła zależy nie tyle na dogodnych warunkach nauczania religii, ile na przeciwdziałaniu wszelkim poczynaniom, zmierzającym do normalizacji stosunków między państwem a kościołem, w celu siania zamętu i podważania jedności naszego społeczeństwa. Te wyśliszki skłaniają się na niepowodzenie. Tak jak wiele już razy do tej pory. Obywatelska i patriotyczna postawa rodziców i większości duchowieństwa oraz stanowcze działania władz oświatowych, staną się skuteczną zaporą wobec prób łamania prawa i nadużywania przez kierownictwo kościoła nie uczuć religijnych dla wstecznych celów politycznych.

WIESŁAW MAKOWSKI

Pracownicy poszukiwani

Magazynierów branży budowlano-montażowej z praktyką na budowy w Poznaniu przyjmie za raz **Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego** Poznań, ul. Ratajczaka 46. Wynagrodzenie w/w Układu Zbiorowego w Budownictwie. Wnioski wzgl. zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Płacy i Pracy II ptr. pokój nr. 16. K6893

Ślusarzy narzędziowych, 1 strugacza oraz inż. technologa na samodzielne stanowisko — zatrudni zaraz **Centralny Ośrodek Informacji Technicznej** w Poznaniu, ul. Bułgarska 39a, tel. 624-65. K6864

Technika z branży metalowej z dłuższą praktyką zatrudni **Zakład Doskonalenia Rzemiosła** w Poznaniu, ul. Kościuszki 57. Oferty z życiorysem składać w Dziale Warsztatów. K6869

Poradnika żywieniowego z średnim wykształceniem rolniczym oraz jedną siłą biurową zatrudni zaraz względnie w terminie do uzgodnienia **Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza** w Nowym Tomyślu. 30165g

Praca

Potrzebny zaraz pomocnik przy gospodarstwie rolnym 9 ha. Mosina, Leszczyńska 31. 38783g

Fani do opieki nad 6-miesięcznym dzieckiem potrzebna. Dąbrowskiego 111 m. 10, od godz. 16-18. 38714g

Drukarza do drukowania na tkaninach przyjmie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38752g.

Starsze małżeństwo szuka dozorstwa z mieszkaniem. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38746g.

Uczeń do krawca potrzebny zaraz. Skórka, Poznań 27 Grudnia 7 m. 3. 38720g

Nauka

Angielskiego rosyjskiego z dobrą wymową udziela. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 37014g.

Fortepianowej gry udziela pedagog. Ratajczaka 26, wejście 8, piętro 2. 38172g

S.†p.
z Thielów

Zofia Żychlińska

zmarła dnia 7 września 1961 r. po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. Pogrzbę odbędzie się na cmentarzu w Junikowie 9 września o godz. 11.45.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie w kościele Najśw. Zbawiciela, przy ul. Fredry 11 września o godz. 6.45.

W ciężkiej żałobie pogrążona
CORKA I RODZINA
38992g

Józefa Szczepaniak

z domu Turek

Pogrzbę odbędzie się w sobotę, dnia 9 bm. o godz. 13.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. Msza św. żałobna odbędzie się 11 września o godz. 8.30 w Kolegiacie Farnej przy ul. Gołębiej.

O tym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
MAŻ, SIOSTRY, BRAT I RODZINA
38949g

Dnia 6 września 1961 r. zmarła długoletnia wóz na naszego liceum

Józefa Szczepaniakowa

swoją sumienną pracą i serdecznym stosunkiem do młodzieży zdobyła sobie serca wszystkich współpracowników i uczniów. Żegnamy ją z żalem.

DYREKCJA GRONO NAUCZYCIELSKIE
KOM. RODZIELSKI ADMINISTRACJA
i Młodzież VII Liceum Og. im. Dąbrowski w Poznaniu.

Pogrzbę odbędzie się w sobotę dnia 9 bm. o godz. 13.45 na cmentarzu w Junikowie. 38980g

Wincenty Koźmiński

Pogrzbę odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 września 1961 r. o godz. 14.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

O bolesnej stracie zawiadamiają
ŻONA, CORKA, ZIEĆ, WNUKI I RODZINA
Poznań 23 Lutego 5 39034g

Panom Profesorom Witoldowi Michałkiewiczowi — dyr. Szpitala Państwowego Klinicznego Nr. 3 w Poznaniu, p. prof. Adamowi Piskorzowi kier. Kliniki Chirurgicznej Akademii Medycznej w Poznaniu, doc. Henrykowi Bręborowiczowi oraz lekarzom i siostram Kliniki Położniczej przy ul. Polnej — za pełną, największą troskliwość i poświęcenia — opiekę lekarską, która uratowała mi życie —

składam z serca płynące podziękowanie
MARIA BARTCZAK
Gniezno, ul. Polna Nr. 8
38705g

NIKLO-CHROMOWNIA
Poznań, ul. Obornicka 63

Telefon — 82-11 wew. 609.

WYKONUJE USŁUGI
DLA LUDNOŚCI SZYBKO I FACHOWO

w zakresie: miedziowania, niklowania, chromowania oraz polerowania metali. Specjalność: poczwórne pokrycia dla części motoryzacyjnych. 38621g

Stupy, bramy, furtki, kompletne ogrodzenia wykonuje, Gryczka, Komorniki Poznańska 30. 38593g

Sprzedam nową elektr. szatkownicę do kapusty. Tel. 441-05 od godz. 19. 38501g

Sprzedam samochód Mercedes V 170 Lubowska 48 od godz. 19-20. 38558g

Poziomki silne sadzonki po 30 gr. dostarczam. Brzezińska, Osiedle Pilewskiego Łakowa. 38884g

Sprzedam motocykl „Jawa 350” bardzo dobrym stanie. Dąbrowskiego 79 — podwórze. 38785g

Sprzedam autko trzykołowe marki „Jawa” Poznań Kanałowa 13 m 7 od godz. 17. 38705g

Sprzedam kury zielononóżki. Dzierżyńskiego 153, sklep podnoszenie oczek. 38711g

Lokale

Gniezno 2 1/2 pokojowe mieszkanie zamieniam na Poznań dobre warunki. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38438g

Studentka WSM w zamian za mieszkanie udziela może lekcji gry na fortepianie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 39033g.

W Poznaniu lokalu warsztatowego frontowego poszukuje. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38654g.

Studentka poszukuje pokoju w Poznaniu. Adres: Podgórska, Leszno, Skarbowska 3. 19991p

Student poszukuje pokoju w Poznaniu ewentualnie wspólnego. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20253p.

Nieruchomości

Sprzedam wyłączoną pełną omortowaną wille z garażem przy ul. Ostroga. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla nr 38588g

Idealną połowę willy wyłączonej wraz 550 m² ogrodu, działka Junikowo sprzedam tanio. Warunek: pokój kuchnia do zamiany. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla nr 38509g

Wille trzyizbowa, weranda z ogrodem 1881 m², wyłączona w ładnej miejscowości letniskowej sprzedam lub zamieniam na samodzielne, słoneczne mieszkanie 3-izbowe z wygodami w Poznaniu. Pośrednicy: Wykluźni, Łuczak, Zalesie Górne pod Warszawą, ul. Ziocińskich 55. 38810g

GARAŻU

DLA SAMOCHODU
CIĘŻAROWEGO
poszukuje
PAŃSTWOWA OPERA
W POZNANIU
Fredry 9. K6726

Okazja: parcela willowa 805 m² zadrzewiona, zabudowana opłotowana, zadrzewiona blisko tramwaju — Górczyn 85 tys. zł, parcela 1172 m² willowa ul. Miodowa 65 tys. zł, parcela 1600 m² opłotowana przy stacji Pałędzie 16 tys. — sprzedaję spieszy — Nowak, Poznań, Wyspiańskiego 16. 38767g

Parcelę 900 m² Naramowice — Sarmacka 20 tys. zł sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38586g.

Kupię wille jednorodzinne wolną lub do wykonania w Poznaniu przy tramwaju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38671g.

Kupię dom jednorodzinny lub wille do 200 tys. zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38694g.

Podmiejskie gospodarstwo 6 ha sprzedam lub wydzierżawię. Markiewicz, Poznań, Piątkowo. 38799g

Parcele morgowe wzgl. 6 morgi razem sprzedaję właściciel Maczyski, Pałędzie, blisko Poznania. 38559g

Lekarskie

Wróciłem dr. Strzyżyński specjalista chorób skórnych i wenerycznych, Niedziałkowskiego 25. 38696g

Zguby

Zgubiłem teczkę z dokumentami. Proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Tel. 614-76 wzgl. 611-51 wew. 44. 38945g

Zgubiono świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, Andrzejewska Barbara Poznań, Mostowa 5 m. 17. 38815g

Przetargi — Komunikaty

Spółdzielnia PLIA „RYTOSZTUKA” w Poznaniu, Rynek Łazarski 4 ogłasza przetarg na: 1) walcowanie blachy (metale kolorowe) c. a 200 kg miesięcznie z grubością 2 mm na 0,5 mm. 2) mosiadzowanie i niklowanie na polysk drobny c. a 60 kg miesięcznie.

Blisze informacje u Kierownika Technicznego. Oferty w zamkniętych kopertach wraz ze wstępny kosztorysem składać w biurze Spółdzielni 16. 9. 61 r. Komisję otwarcia ofert nastąpi w dniu 18. 9. 61 r. o godz. 10 w biurze Spółdzielni. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się prawo wyboru oferenta. K6970

Dnia 5 września 1961 r. zmarła przeżywszy lat 69

Maria Kuczwara

była długoletnia nauczycielka w Pacholewie i w Jarocinie.

Pogrzbę odbył się w piątek 8 września br. o godz. 18 w Długiej Gościnie.

CZĘŚĆ JEJ PAMIĘCI.
ZWIAZEK NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO
w Obornikach. 38967g

Dnia 7 września 1961 r. zmarła po krótkich lecz ciężkich cierpieniach opatrzona Sakramentami św. w 70 roku życia nasza najdroższa matka, ukochna babcia, teściowa, siostra, szwagierka i ciocia śp.

Helena Wojciechowska

z domu Paul

Pogrzbę odbędzie się w dniu 11 września br. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

Pogrążona w smutku
RODZINA
Poznań, Mottego 9 Skarżysko Kam., Zabikowo, Święcichowo. 39024g

Dnia 7 września 1961 r. zmarł 5p.

Wincenty Koźmiński

długoletni, aktywny i bardzo zasłużony członek naszej Spółdzielni.

Pamięć o Nim pozostanie długo wśród nas. Pogrzbę odbędzie się w poniedziałek, dnia 11 września 1961 r. o godz. 14.45 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

RADA NADZORCZA ZARZĄD
PRACOWNICY
Rzemieślniczej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu Metalowców w Poznaniu. 39032g

Spółdzielnia Pracy Wyrobow Metalowych i Modelarskich Poznań, ul. Grunwaldzka 81 zawiadamia PT KLIENTÓW, ze z dniem 12 września 1961 r. przenosi swoje biura oraz ZAKŁADY na: UL. MICHAŁA 40

(dojazd tramwajem nr. 8 w kierunku Osiedla Warszawskiego). Wszelkie przesyłki prosimy kierować na stację kolejową Poznań — Wschód. K6969

Różne

Stylon do farbowania oddam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 38731g

Wypożyczam pianino i fiszarmonię do ćwiczeń gęciżnowo. Zgłoszenia St. Nowakowska, Poznań, Krasieńskiego 3 m. 2 w godz. 15-17. 38744g

Kurtki — płaszcze skórzanym, zamkowe, buty torebki, teckiz, tornistry, farbujemy, odświeżamy 27 Grudnia 5. 38906g

Koncesjonowany przedział handlowy — wielobranżowiec, przyjmie zastępstwo (sprzedaż akwizycyjna) na Górny i Dolny Śląsk. Jenczyński Brzoźwiec — Kamień pow. Tarn. Góry, Oświęcimska 35. 20256g

Komunikaty

Wydział Rolnictwa i Leśnictwa — Prezydium Rady Narodowej m. Poznania przypomina, że w dniu 4 września br. rozpoczynają się na terenie m. Poznania przymusowe ochronne szczepienia psów przeciw wściekliznie. Szczegóły tej akcji podane są w rozplakatowanych zarządzeniach. K6959

Wydział Komunikacji — Prezydium Rady Narodowej m. Poznania podaje do wiadomości: w związku z przebudową nawierzchni jezdni ul. Słowiańskiej, zamyka się z dniem ogłoszenia dla ruchu kołowego w/w. ulicę na odcinku od ul. Obornickiej do ul. Wylom. Objazd ustala się ul. Winogrody. K6965

W pierwszą rocznicę śmierci kochanej matki, teściowej i babci śp.

Stanisławy Kayserowej

odbędzie się msza św. za spókoj Jej duszy dnia 10 września o godz. 12.30 w kościele Najśw. Serca Jezusowego na Jezycach.

O tym zawiadamia
CORKA Z MEŻEM I SYNAM
38958g

Dnia 7 września 1961 r. zmarła po krótkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa matka, teściowa, ciocia, babcia i prababcia przeżywszy lat 89 śp.

Katarzyna Kowalska

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 10 z domu żałoby na cmentarzu w Imielnie.

W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
Imielno, pta Lednogóra. 38962g

Dyrekcji i Pracownikom Zarządu Aptek miasta Poznania, Duchowieństwu, Poznańskiemu Oddziałowi Towarzystwa Farmaceutycznego, Kolegom Myśliwym i Kynologom PZL oraz Kola Łowieckiego 183, Kolegom z Lechii, Dyrekcji i Pracownikom Wojewódzkiej Przychodni Specjalistycznej, Jego Magnificencji Rektorowi Politechniki Poznańskiej, Chłorowi, Krewnym, Przyjaciółom, Kolegom, Lokatorom i Znajomym, wszystkim życzliwym pamięci naszego najukochańszego męża i ojca, śp.

dra Leona Kierzyńskiego

za oddanie ostatniej przysięgi, wzruszające słowa pożegnania, współczucia i pocieszenia oraz kwiaty

NAJSZCZERSZE PODZIĘKOWANIA
składa
ŻONA Z DZIECI
38971g

Wrzesień

9

sobota

Imieniny

Piotra, /
Sergiusza

Słońce:

wsch.: g. 6.15
zach.: g. 18.24

Teatru

OPERA — g. 19 „Manru” (koniec ok. g. 22)
OPERA — g. 19 „Rose Marie” (koniec ok. g. 22)
POLSKI — g. 19 „Ondyna” (koniec ok. g. 22)
NOWY — g. 19 „Kuglarze” (koniec ok. g. 22)
MARCINEK — g. 16.30 — „Złota Rybka”

Kina

APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18.20.15 „Droga na zachód” (polski, 12 l.)
BALTYK — g. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 „Wrzesień 1939. — Tak było” (polski, 12 l.)
CZERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.15 „Pokolenie” (polski, 14 lat)
DOM KULTURY MO — godz. 20 „Pięć łusek” (NRD, 16 l.)
GONG — g. 10 i 12 „Wzgórze 905” (jugosł., 12 l.); godz. 16, 18 i 20 „Złotodziej z Bagdadu” (ang., 12 l.)
GWIAZDA — g. 10.30, 13, 15.30 — „Tajemniczy miecz” (jug., 12 l.); g. 18 i 20.15 — „Strzał na bagnach” (fiński 16 l.)
HUTNIK (Antoninek) — g. 16.45 i 19 „Normandia — Niemen” (radziecki, 12 l.)
MUZA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Mąż swojej żony” (polski, 14 l.)
MALTA — g. 16, 18 i 20 „Dwie godziny” (polski, 16 lat)
MINIATURKA — g. 15.45, 18 i 20.15 „Don Juan” (węg., 16 l.)
OSIEDLE — g. 18 i 20 — „Mam 16 lat” (NRD, 16 l.)
PANCERNIAK — g. 17.30 i 20 — „Kawaler króla jegomości” (jug., 16 l.)
PIAST — godz. 17 i 19 „Toronto Indiano” (kolor., arg., 12 l.)
RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18 i 20.15 „Od Apeninów do Andów” (panoram., włosko-arg., 12 l.)
RUSALKI (Swarzędz) — g. 17.30 i 20 „Godziny nadziei” (polski, 16 lat)
SCALA — g. 16, 18 i 20 — „Dwa piętra szczęścia” (węg., 16 l.)
TECZA — g. 16, 18 i 20 „Dziewczyna z domu poprawczego” (NRD, 16 lat)
WARTA — g. 10, 11.30, 13, 14.30, 16, 17.30 i 19 „Przegląd najnowszych filmów krótkometrażowych produkcji polskiej” (7 lat)
WCZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 18 i 20.15 „Zakazane piosenki” (polski, 12 lat)
WOJSKOWE — nieczynne;
FOTOPLASTIKON — g. od 10—21 „Od Aten do Madrytu”.

Radio

PROGRAM I

6.40 — Kalendarz Radiowy; 6.45 — Radio-Reklama; 7.10 — Przegląd prasy; 7.20 — Muzyka poranna; 7.45 — Aud. „Błękitna sztafeta”; 8.06 — Muzyka i aktualności; 8.26 — d.c. muzyki porannej; 8.45 — „Szukamy 15 miliardów złotych”; 9 — „Uczmy się śpiewać”; 9.20 — Gra Orkiestra Polskiego Radia; 10 — Mówi Technika — aud. pt. „Zanim słoń miał długą trąbę”; 10.10 — Popularna muzyka programowa; 10.50 — Fel. na tematy międzynarodowe; 11 — „Ptaki i zwierzęta w muzyce”; 11.50 — „Rodzice a dziecko”; 12.15 — Na swoją kąt; 12.30 — Rolniczy kwadrans; 12.45 — „Tańczące kwiaty”; 13 — Z cyklu: „Niezapomniane stroniące”; 13.30 — Koncert Orkiestry Mandolinistów; 14 — Utwory skrzypcowe; 14.20 — „Na wesoło”; 15.10 — Radio-Reklama; 15.20 — Sobotnie popołudnie; 16.15 — Ludowe tańce bułgarskie; 16.20 — Przegląd i poglądy; 16.45 — Muzyka taneczna; 17 — Z życia Związku Radzieckiego; 17.30 — „Mój program na antenie”; 18.05 — „Pieniążek” — opow.; 18.25 — Melodie taneczne; 18.40 — Tydzień Muzyki Bułgarskiej; 19 — Zespół Dzieciątka; 19.20 — „Wędrowni muzycy po kraju”; 20.30 — „Zgaduj — Zgadula” nr 70; 22 — Wieczór rozrywkowo-taneczny; 22.30 — Słynne orkiestry taneczne; 23.10 — Wirtuoz i orkiestry symfoniczne w repertuarze rozrywkowym; Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 12.05, 16, 18, 20, 23;

PROGRAM II

6.50 — Gimnastyka; 7 — Muzyka poranna; 7.20 — „Porady praktyczne dla kobiet”; 7.40 — Przegląd prasy; 7.50 — d.c. muzyki porannej; 9 — Mikołaj Rimski-Korsakow: III Symfonia c-dur, op. 32; 9.40 — „Opowieści kubańskie”; 10 — Walce kompozytorów polskich; 10.20 — Aud. dokumentalna; 10.50 — Poranny koncert chopinowski; 11.20 — Amatorskie Zespoły Pomorza; 11.40 — Piotr Czajkowski — Kaprys włoski; 12.15 — Aud. akt.; 12.25 — „Niesiemni wian”; 12.45 — Na gitarze gra Anders Segovia; 13 — Audycja dla wsi; 13.20 — Melodie ludowe z Wielkopolski; 14 — Od melodii do melodii; 15.05 — Tydzień Muzyki Bułgarskiej; 15.25 — Program radiowy i telewizyjny; 15.30 — Audycja dla dzieci: „Lolka i Ośka”; 16 — Komunikaty; 16.05 — Koncert życzeń; 16.45 — Radio-Reklama; 17 — Echo Pomorza; 17.10 — Radio-Express; 17.20 — Sobotni przegląd sportowy; 17.25 — „W sobotnie popołudnie”; 18.25 — Muzy-

Montaż domu — 6 tygodni

Pierwsze osiedle z wielkich płyt

Przygotowania do budowy nowego osiedla z wielkich płyt przy ul. Świerczewskiego („Grunwald II”) trwają w całej pełni. Na razie co prawda na placu budowy nie widać jeszcze wznoszonych murów, mimo to można stwierdzić, że „budowa” posuwa się szybko naprzód.

Przy ul. Międzychodkiej Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane 2 zorganizowało betoniarnię w której przygotowuje się potrzebne do montażu domów elementy. Praca na tzw. poligonie jest zmechanizowana. Specjalnie wyszkoleni pracownicy zajmują się produkcją płyt, które posiadają całkowite uzbrojenie (okna, drzwi, otwory wentylacyjne itd.).

Podstawą do produkcji elementów są formy, które PPB 2 sprowadza z Zakładu Sprzętu Budowlanego 3 w Gorzowie. Zakład ten po raz pierwszy przystąpił do tej produkcji właśnie dla potrzeb Poznania. Niestety, formy te dostarczane są z opóźnieniem, a

ich jakość pozostawia również wiele do życzenia. 9 tygodni np. czeka PPB 2 na dostarczenie form do produkcji elementów ściennych.

Plac pracy przy ul. Międzychodkiej składa się z dwóch pasów produkcyjnych, każdy o powierzchni 350 m². Środkiem pasa biegnie tor pod żuraw, który zdejmując gotowe elementy. Płyty są tak duże, że nie może być mowy o ręcznym ich przenoszeniu. Do przewożenia elementów służą specjalne wózki, skonstruowane przez pracowników Bazy Sprzętu PPB 2. Dzięki właśnie tym wózkom przedsiębiorstwo zaoszczędza poważne kwoty. Przy użyciu np. transportu kołowego za 1 tonę trzeba by zapłacić 64 zł. Natomiast przewóz tej samej ilości wózkami wynosi 24 zł. Wszystkie zaś domy na nowym osiedlu, wybudowane z wielkich płyt, ważyć będą ponad 66 tys. ton. Łatwo więc obliczyć, że oszczędności na transporcie mają niemałe znaczenie dla PPB 2.

Również okres dojrzewania gotowych elementów, dzięki zastosowaniu cementu szybko-sprawnego jest znacznie krótszy niż przy użyciu normalnego. Czas dojrzewania np. elementów stropowych trwa 48 godz., a ściennych we-

wnętrznych i zewnętrznych po 24 godz. W przypadku użycia cementu normalnego proces ten trwa 28 dni.

Montaż pierwszego bloku z wielkich płyt nastąpi jeszcze w tym roku i trwać będzie 6 tygodni. Trzy dalsze budynki zostaną zmontowane również do końca br., ale wykończenie ich nastąpi w I kwartale 1962 r. W sumie w przyszłym roku oddanych zostanie do użytku 1345 izb, a do 1965 r. około 5 tys.

Jak zapewnia dyrekcja PPB 2, pierwsze domy z wielkich płyt nie będą droższe od budownictwa tradycyjnego, a koszt następnych budynków, po opanowaniu nowej technologii, znacznie się obniży. Dla przyszłych lokatorów zaś nie bez znaczenia jest fakt, że przy elementach ścian zewnętrznych stosuje się styropian jako izolację cieplną. Dzięki temu w mieszkaniach będzie ciepło. (an)

Koncert
Władysława Kędry

We wtorek, dnia 12 bm., o godz. 19.30, w Auli UAM odbędzie się recital naszego znakomitego pianisty Władysława Kędry, który od paru lat prowadzi klasę fortepianu w Wieńskiej Wyższej Szkole Muzycznej.

W programie utwory Chopina i Liszta. (na)

Tchórzostwo
czy asekuracja?

Wypadek wydarzył się 24 sierpnia, w nocy około godziny drugiej. Przy ulicy Cmentarnej na Junikowie dwóch pasażerów napadło kierowca taksówki, zadając mu szereg ciosów. W pewnym momencie kierowcy udało się wyrwać na pastusku i dobiec do ulicy Grunwaldzkiej, gdzie właśnie sprzed ostatniego przystanku ruszał tramwaj (13-ka) w kierunku pętli. Zakrwawiony kierowca próbował zatrzymać tramwaj, pragnąc podjechać na pętlę do automatu telefonicznego. Wóz zatrzymał się jakieś 100 m dalej, lecz konduktor nie pozwolił wsiąść zranionemu pasażerowi, mimo jego oświadczenia, że został napadnięty. Co gorsza, zechnął go ze stopni — został wiając własnemu losowi.

Druga scena tego samego gatunku rozegrała się w restauracji „Górczyńska” 27 sierpnia o godz. 18. Do lokalu weszła pewna starsza pani w modnym słomkowym kapeluszu. Siadła, zamówiła wybraną potrawę, w tym... podbił do niej jeden z podchmielonych młodych ludzi, zdari kapelusza i odbył w nim „wojenny taniec siuxów”. Nikt z obecnych na to nie zareagował. Kiedy pani owa poprosiła o zwrot kapelusza, spotkała się z odmową. Wstała więc i udała się do biura lokalu, przechodząc przez barierę ostrych, chuligańskich słów. Co gorsza, telefon w „Górczyńskiej” był pociągany. Przywieziony taksówką przez poszkodowaną milicjant, uspokoił w końcu „górczyńskich kowboi”.

Tragiczny finał
reperacji

Mieszkaniec ulicy Mylnej uległ zatruciu gazem. Wszelka pomoc okazała się już spóźniona. Jak przypuszcza się, denat reperował kuchenkę gazową, po czym położył się dla wypoczynku. Maszynka nie została należycie uszczelniona, a ulatniający się gaz był przyczyną zgonu. (za)

Pokazy sprawności



Jak już podawaliśmy, w miniony czwartek rozpoczęły się na stadionie „Energetyka” przy Al. Reymonta trzydniowe eliminacje drużyn Terenowej Obrony Przeciwlotniczej. Uczestniczy w nich 130 drużyn, przede wszystkim z wielkich zakładów pracy. Eliminacje odbywają się we wszystkich podstawowych specjalnościach, jakie stanowią przedmiot wykładów i zajęć praktycznych drużyn TOPL. Na naszym zdjęciu: sekcja noszowa drużyny medycyno-sanitarnej w momencie pokonywania przeszkody.

Fot. — J. Stanisławski

By historia
stała się bliższa

Z inicjatywy kierownictwa Szkoły Podstawowej nr 71 odbyło się wczoraj spotkanie uczniów klas VI i VII z uczestnikami walk o wolność ojczyzny. Młodzieży o swych przeżyciach wojennych opowiadali powstańcy wielkopolski, obecni przez Zarząd Dzielnicy ZBoWiD Jeżyce — Kazimierz Matuszak, uczestnik walk wrześniowych oraz ruchu oporu Olgierd Wojdani, powstańcy wielkopolski, biorący udział w walkach w Afryce i pod Monte Cassino — Jan Siwek.

Mówili oni młodzieży o walkach batalionów polskich w Hiszpanii, o kampanii wrześniowej i jej tragicznym zakończeniu o bitwach II wojny światowej, w których uczestniczyli Polacy. Jakże łatwiejsze do zrozumienia stawały się dla młodych fakty podane w podręcznikach historii. Nabiorą one życia, staną się bliższe. Nic więc dziwnego, że serdecznie dziękowali ZBoWiD — owcom za mile razem spędzone chwile i obdarowali ich wiązkami czerwonych róż.

Wydało się, że inicjatywa Szkoły nr 71 jest cenna i z korzyścią dla młodych powinna być kontynuowana w innych szkołach. (jk)

Z obrad TPP-R

Cytadela
— parkiem

Czwartkowe plenarne posiedzenie Zarządu Miejskiego TPPR oraz aktywny udział w pracach zarządów i przodujących kół zajęło się omówieniem najbliższych zadań Towarzystwa. Zbliżająca się jesień a z nią dłuższe wieczory sprzyjają rozwijaniu się życia świetlicowego — prowadzenia ciekawych odczytów, pokazów filmowych, spotkań itp.

Po powitaniu zebranych przez przewodniczącego Zarządu — Czesława Adamskiego, głos zabrał sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR — Aleksander Anholzer. Omówił on sytuację międzynarodową ostatnich dni.

Następnie zebrani przedyskutowali wniosek prezydium o podjęcie przez Towarzystwo budowy na Cytadeli Parku Pomnika. Postanowiono w najbliższym czasie zwrócić się do wszystkich kół w Poznaniu, by organizowały czynny społeczny. Chodzi o to, by całe społeczeństwo wzięło udział w tej pracy. Tak więc TPPR jest drugą społeczną organizacją, która podejmuje ten sam projekt. Pierwszą podjęła taką decyzję organizacja miejska ZMS. Wydaje się, że takie skoncentrowanie wysiłków jest pożyteczne i powinno przynieść piękne rezultaty.

Plenum postanowiło polecić kołom, by w ostatnim kwartale bieżącego roku w pracach swoich na pierwszy plan wysuwały następujące zagadnienia: 22 rocznicę napaści hitlerowskiej na Polskę, dekadę kultury radzieckiej — republik środkowo-azjatyckich, dni radzieckiej pedagogiki i oświaty, harcerską jesień przyjaźni, dni Wojska Polskiego, 44 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej. (jk)

Nie usługi — lecz kradzież!

Jeden z Czytelników (adres i nazwisko znane redakcji), nadesłał nam opis przygody, która mu się wydarzyła z wozakami. Ponieważ trwa sezon jesiennego zaopatrzenia w opał, przytaczamy ten opis z pewnymi skrótami:

„...najpierw długo manipulowali przy wadze, podobno wymagała dokładnego ustawienia. Potem zabrali się do ważenia. Oni liczyli po cichu, ja na papierze. Zauważyłem, że raz dorzucają mi tylko pół kosza, innym razem więcej itd. Zwróciłem im uwagę. Oni nic, oświadczyli w końcu, że to wszystko, co mi się należy. Mnie się ilość nie zgadzała, brakowało dwóch koszy węgla. Domagałem się więc powtórzonego ważenia. Zdenerwowało to wozaków. Zapowiedzieli, że będą im musiał dodatkowo zapłacić za stratę czasu, gdyż to nie oni, lecz ja się pomyliłem.

Przy powtórznym ważeniu powtórzyła się cała historia. Powiedziałem nawet, iż dali mi więcej niż się należy, niech więc będą zadowolony. Wówczas wtrącił się sąsiad, który całą scenę obserwował i zwrócił mi uwagę na manipulację wozaków — przy ważeniu — regulatorem wagi. Za jego radą wezwaliśmy MO, przedstawicieli Urzędu Miar i Wąg oraz Okręgowego Przedsiębiorstwa Handlu Opalem. Ten ostatni poprosił także przedstawiciela „Przewoźnika”, spółdzielni, która dostarcza przydziały.

W obecności tych przedstawicieli przeważono jeszcze dwukrotnie węgiel, raz — przy pomocy wagi przewoźników, drugi — na wadze z pobliskiego sklepu. Za pierwszym razem okazało się, że jednak brak 2 koszy węgla do pełnego przydziału, za drugim — iż waga na wozie jest fałszywa i trzeba jeszcze dorzucić trzy kosze z wozu. (A więc w sumie kant na 5 koszy — przyp. red.)

Już w obecności tej komisji jeden z wozaków zaproponował dorzucić trzy kosze z wozu. Oczywiście nie zgodziłem się, chodziło pewnie, by podczas sprawdzania nie dojść do ilości węgla rzeczywiście mi dostarczonego.

...sprawa ta niewątpliwie zostanie załatwiona. Ma ona szeroki aspekt społeczny, przeważnie o fiariami tych manipulacji są osoby bezbronne i nieświadome tych kantów. Sprawa ta dowodzi także, iż w walce ze złodziejami społeczeństwo samo jest zdolne wykryć przestępstwo, zwłaszcza gdy w tej walce występuje w sposób solidarny i zdecydowany.”

Tyle nasz Czytelnik. Pochwalamy jego inicjatywę. Sygnalizujemy zarazem, że nadal źle się dzieje z przewozami świadczonymi ludności. To nie są usługi dla nas, to w ogóle ordynarna kradzież, uchodząca dotychczas bezkarnie.

Nie pierwszy raz widzi się na ulicy pijanych wozaków, a powszechnie wiadomo, że opał można u nich zawsze kupić. Oczywiście pochodzą oni z takich właśnie kradzieży. Dlaczego nikt się tym nie interesuje? Dlaczego nie realizuje się zapowiedzi o wprowadzeniu dostaw węgla elektrowozami i w zaplombowanych pojemnikach? Żadna to filozofia, tak przecież dostarcza się każdy towar do sklepów.

Dosyć tolerancji draństwa. Nasz Czytelnik poradził sobie z nim znakomicie, jest bowiem prawnikiem. A kto stanie na straży interesów gospodyni domowej, która właśnie jest jedynym odbiorcą węgla pod nieobecność pracującej rodziny? Niechby ten przypadek posłużył wszystkim do wyciągnięcia odpowiednich wniosków. (zs)